Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 51 (77). Warszawa, 7 grudnia 1937 roku Rok II

Przemówienie

Bolesława Piaseckiego

wygłoszone na wielkim zebraniu „Falangi" w Warszawie dn. 28-XI-1937

Trzy są czynniki siły Ruchu Narodowo - Radykalnego: program, typ człowieka, świadomość drogi, prowadzącej do zwycięstwa.

Program nasz rysuje ustrojową, społeczno - gospodarczą i kulturalną Wizję Wielkiej Polski.

Wielka Polska w naszej wizji — to Polska, wymagająca niespotykanego dotychczas w historii, wysiłku energii i pracy od Narodu. Nasz program Wielkiej Polski nie może być przeniesiony z wizji w życie tylko jednostkowymi, czy grupowymi wysiłkami — te nie wystarczą — trzeba wytężonej, codziennej pracy mas Narodu. Wielka Polska w naszej wizji — to ustrój, przypominający codziennie każdemu Polakowi o nadrzędności interesów ogólno - narodowych nad prywatnymi. Ustrój nasz powiąże jak najściślej w świadomości ogółu szczęście jednostki ze szczęściem Narodu.

Wielka Polska w naszej wizji — to Naród i Państwo o tak potężnie zorganizowanej woli, że nie tylko potrafi uwolnić Rzeczpospolitą od przeszło czterech milionów żydów, że nie tylko zahamuje ukrainizację czterech i pół miliona ludności kresowej, ale nade wszystko przeniesienie naszego programu w życie uzdolni Polskę do pełnienia jej misji dziejowej, do samookreślenia jej roli w świecie.

Przeciwnicy nasi nazywają nas totalistami — czynią to przez płytkość, bo nas nie rozumieją, czynią to także świadomie, licząc, że totalizm jest podobno w Polsce niepopularny. Totalizm, to pojęcie bardzo ogólne — totalizmem jest faszyzm, jest hitleryzm i bolszewizm, totalistyczny jest także ustrój Kościoła Katolickiego. Totalizm może być zły i dobry. Wartość zaś ustroju hierarchicznego państwa zależy od tego, czy potrafi połączyć organizację mas Narodu z życiem organizmu narodowego.

I walka między nami i masońsko - demoliberalnym naszym przeciwnikiem toczy się o to, czy Naród Polski ma być tylko nieodpornym organizmem, rzucanym zachciankami różnych grup i mafij w przeróżne strony, czy też ma być Naród Polski także organizacją, zdolną do urzeczywistnienia swego dobra, potężną, konsekwentną, zorganizowaną wolą.

I słusznie walczą z naszym programem różne mafie i obce agentury, nazywając cynicznie swą walkę obroną demokracji. Słusznie, bo Naród zorganizowany nie jest przedmiotem rozgrywek klik, lecz sam egoistyczne interesy grup według swego najwyższego dobra rozgrywa.

Drugim czynnikiem siły Ruchu Narodowo - Radykalnego jest typ człowieka.

My walczymy o nowego Polaka. My nie traktujemy naszego charakteru narodowego, jako coś świętego, nienaruszalnego, niezmiennego. Psychika polska musi zacząć walczyć ze swymi wadami, a uwielokrotnić swoje wartości.

Nowy Polak musi być człowiekiem zdolnym do odczuwania silnych uczuć. Wszystko co średnie, letnie, przeciętne, musi zniknąć ze stosunku Polaka do idei narodowej. Nowy Polak musi mieć odwagę i siłę bezwzględnego ukochania idei narodowej i nienawiści idei wrogiej. Tylko bowiem silne uczucia rodzą silną wolę, która tworzy fakty i formuje życie na obraz ideału.

Nowy Polak musi być człowiekiem zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności i do działania jednocześnie. Rzeczywistość zaś dzisiejsza wypełniona jest jednostkami, które bądź mają poczucie odpowiedzialności, lecz nie działają, bo każdej akcji się boją, bądź jednostkami, które działają, lecz na własną rękę, nie wiedząc poco i nie myśląc o tym. Stąd polska apatia i warcholstwo jednocześnie. To musi zniknąć. I zniknie — bo nowy Polak będzie żył w Narodzie zorganizowanym, a Organizacja Narodu jest właśnie jedynym środkiem do jednoczesnego działania i ponoszenia odpowiedzialności.

My chcemy i będziemy w naszej Organizacji nosić mundury. Lecz powiem więcej: my chcemy przede wszystkim Polaków umundurować duchowo. Nie po to, by zgnębić indywidualność jednostki, lecz poto, by dać Polakowi zdrowe warunki rozwoju, by powstał jednolity w Narodzie pion moralno-ideowy. Pion ten moralno - ideowy zniesie spory i dyskusje co do zasadniczych prawd narodowych — te będą bezwzględne, a indywidualności będą mogły twórczo, coraz pełniej te prawdy bezwzględne w życiu realizować.

Wreszcie świadomość drogi do zwycięstwa.

Użyję tu porównania. Istnieje w całym obozie narodowym zasadnicza wątpliwość — kogo do Polski chorej wołać należy: lekarza chorób wewnętrznych, czy chirurga. A ja mówię: wezwiemy chirurga. Trzeba zło, głupotę, materializm, błędy ustroju, wyzysk — rozbić cięciem. Przeciwnik nasz działa intrygą, pieniądzem, mafią, sabotażem, demagogią, wykorzystaniem przyzwyczajeń. Nie damy sobie narzucić tych metod, bo są nam duchowo obce. W galaretowatą masę tę należy uderzyć bezwzględnie i szybko, uderzyć programem i siłą. Wtedy powstanie wstrząs, otworzą się nowe źródła energii narodowej, powstanie Przełom.

I dlatego stosunek nasz do tych, co nas nie rozumieją, jest jasny. Dopóki jest tylko otumanienie, do tej pory będziemy tłumaczyć, choćbyśmy się mieli sto razy powtarzać. Lecz tam, gdzie będzie zła wola, tam nie zawahamy się uderzyć i uderzenie będzie skuteczne.





U góry:
Bolesław Piasecki na trybunie.

U dołu:
Ogólny widok sali w czasie zebrania „Falangi".

PODZIĘKOWANIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „FALANGI“ SKŁADAJĄ PODZIĘKOWANIE: ZARZĄDOWI CYRKU ZA BEZINTERESOWNE UDZIELENIE SALI NA WIEC W DN. 28.XI, P. BORSUKIEWICZOWI, WŁAŚCICIELOWI FIRMY „BORS“, KRUCZA 2 ZA BEZPŁATNE WYPOŻYCZENIE AKUMULATORÓW, FIRMIE „LEONARD KRUPKA“, NOWY-ŚWIAT 5, ZA BEZPŁATNE WYPOŻYCZENIE REFLEKTORÓW, ORAZ TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY SWĄ POMOCĄ PRZYCZYNILI SIĘ DO URZĄDZENIA SALI NA ZEBRANIE „FALANGI“.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką, umieszczoną w poprzednim numerze „Falangi“ p. t. „Żydzi grają, a polscy muzycy głodują“, poczuwamy się do obowiązku sprostowania, że w kawiarni „Sim“ i w „Gospodzie pod złotą kaczką“, należących do p. Zofii Arciszewskiej, nie ma wśród personelu ani jednego żyda czy żydówki i że właścicielka wspomnianych przedsiębiorstw specjalnie dba o to, by placówki te były ośrodkami polskiej kultury artystycznej.

Totalizm zły i dobry

„Mały Dziennik“ w art. „Spór o totalizm“ (Nr. 324) potępia bez zastrzeżeń wszelki totalizm, jako sprzeczny z zasadami religii katolickiej. Na to ryczałtowe potępienie totalizmu, żadną miarą zgodzić się nie można. Wartość bowiem totalizmu zależy od wartości ideologii, na której państwo swój totalizm opiera.

Ideologie są różne: bezbożniczo - komunistyczne, socjalistyczne, rasy i krwi, państwowe, nacjonalistyczne i inne. Nasza katolicka ideologia to ideologia Królestwa Bożego na ziemi, królestwa sprawiedliwości i miłości.

Naród nie jest luźnym zbiorem jednostek, ale powiązanych z sobą różnymi i silnymi węzłami. Bardzo silnym węzłem, czyniącym z narodu jeden zwarty blok, jedną myślą ożywiony, do jednego celu dążący, jest wyznawanie przez cały naród jednej ideologii.

Gdy w państwie są równouprawnione różne ideologie: komunistyczna, masońska, nacjonalistyczna i t.d. — których wyznawcy zwykle łączą się w stronnictwa i obozy, wzajemnie zwalczające się, to takie państwo przedstawia smutny obraz rozbicia i słabości wewnętrznej i zewnętrznej. Ratując się przed anarchią, państwo zmuszone jest wybrać jedną ideologię, uznać ją za swoją, upaństwowić ją i w całej rozciągłości realizować ją w życiu całego narodu. Postępując konsekwentnie, państwo takie musi zwalczać przeciwne ideologie, musi rozwiązywać organizacje, wyznające te ideologie, zamykać ich pisma, usuwać je od wpływu na wychowanie młodzieży i t.d. Państwo wtedy staje się totalne.

Co sądzić o totaliźmie państwowym?

To zależy od wartości ideologii, wyznawanej przez państwo i totalnie realizowanej.

Wszystkie ideologie, prócz katolickiej, są ludzkiego pochodzenia. A co ludzkie jest ułomne. Więc i ideologie ludzkie zawierają większe lub mniejsze błędy. Błędy polegają na sprzeczności z naturą ludzką. Naprzykład, bolszewizm, który wtłacza ludzi w kolektyw i czyni z nich bezduszne numery, zupełnie pozbawione osobowości, jest całkowicie sprzeczny z naturą ludzką i jest nieznośnym ciężarem dla narodu. Wogóle wszystkie ideologie ludzkie totalnie realizowane, mają dwie wady: sprowadzają w większym lub mniejszym stopniu niewolę dla obywateli i powodują samowolę rządzących. Bo ideologia przez ludzi stworzona, przez ludzi też łatwo może być zmieniona, dogmaty jej i prawdy rządzący zwykle interpretują jak im wygodniej i przykrawają do chwilowych potrzeb i korzyści.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z totalizmem ideologii katolickiej, która jest boskiego pochodzenia, bo na boskiej nauce Chrystusa jest oparta. My katolicy, żądamy, żeby nasza ideologia panowała: w duszy ludzkiej, w rodzinie, w wychowaniu młodzieży, w ustroju społecznym, w prawodawstwie państwowym, w sztuce, w literaturze, w całym życiu prywatnym i publicznym. Słowem chcemy totalizmu ideologii katolickiej, chcemy, żeby państwo uznało naszą ideologię za swoją i realizowało ją w całej rozciągłości, w stu procentach. Nie znaczy to, żeby państwo zajmowało się sprawami, które należą do Kościoła. Państwo ma swoją dziedzinę działania, a Kościół swoją, choć oba mają jeden i ten sam cel — budowanie Królestwa Bożego na ziemi.

Więc uznajemy państwowy totalizm katolicki za dobry — za dobry w całej rozciągłości. Nasz katolicki totalizm nie jest sprzeczny z naturą ludzką, przeciwnie jest on w stu procentach z nią zgodny, Nie niszczy i nie upośledza osobowości ludzkiej, lecz przeciwnie rozwija ją i potęguje.

Wprawdzie totalizm katolicki będzie twardy i bezwzględny — ale tylko dla pożądliwości ludzkich: dla chciwości, egoizmu, pychy, niesprawiedliwości i t.d. Natomiast jest bardzo liberalny dla wszystkich dobrych stron duszy ludzkiej, dla wszystkiego, co dobre, piękne, prawe, uczciwe...

Nie to państwo jest katolickie, w którym mieszkają katolicy, w szkołach jest dwie godziny lekcji religii i Kościół doznaje materialnego poparcai, a w którym obok tego swobodnie panuje duch laicki, wyzysk kapitalistyczny walka klas, szerzy się proletaryzm i nędza. Państwo prawdziwie katolickie jest to, w którym całe wychowanie młodzieży jest przepojone duchem chrześcijańskim, w którym proletariat jest uwłaszczony, w którym płaca za pracę nie tylko pozwala na utrzymanie rodziny, ale i umożliwia robienie oszczędności, w którym prywatna własność służy nie tylko dobru właściciela, lecz i dobru ogólnemu...

W państwie totalnie katolickim samowola rządzących będzie bardzo utrudniona, bo zasady i prawdy wyznawanej ideologii nie dadzą się zmienić albo stronniczo interpretować, gdyż są boskiego pochodzenia i Kościół czuwa nad ich nienaruszalnością. W ramach ideologii katolickiej każdy obywatel będzie się czuł bezpiecznie i swobodnie.

A co się stanie w państwie totalnie katolickim z innymi ideologiami? **Propaganda ideologii wrogich będzie wzbroniona, organizacje na nich oparte będą rozwiązane, a pisma zamknięte Tego żadną miarą nie można uważać za rzecz złą, bo jak każdy uznaje za rzecz naturalną i bardzo potrzebną walkę z mikrobami tyfusu, cholery i innych chorób zaraźliwych, tymbardziej za rzecz naturalną i potrzebną uznać należy walkę państwa z mikrobami chorób duchowych szkodliwych dla państwa.**

Nie wolno jednak żadnej ideologii nawet katolickiej, gwałtem narzucać całemu narodowi. Trzeba najpierw przekonać, przynajmniej większość obywateli, o jej prawdziwości i wtedy przystąpić do jej całkowitej realizacji. Obecnie w Polsce idziemy ku totalizmowi katolickiemu. Żeby przyspieszyć jego panowanie, katolickie i narodowe organizacje i obozy muszą energicznie zabrać się do propagandy i uświadamiania jak najszerszych mas ludowych i inteligencji.

Ks. Wł. Biały.

Pracownicy Z. N. P.

nie chcą powrotu masońskiej mafii

W dn. 30 listopada w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 1 odbył się wielki wiec pracowników Z.N.P., zwołany w sprawie polityki nowego kuratora Związku Maciszewskiego, który wyraźnie stara się przypodobać b. fołksfrontowemu zarządowi. P. Maciszewski usunął z dwuch ważnych stanowisk w Związku ludzi, powołanych przez b kuratora p. Pawła Musioła i mianował na ich miejsce przedstawicieli mafii fołksfrontowej: Lecha i Jakiela. Poza tym nowy kurator zlikwidował centralny organ Z. N. P. „Głos Nauczycielski“ i wszystkie, wydawanne przez Związek, czasopisma pedagogiczne.

Postępowanie p. Maciszewskiego wywołało życzliwe odgłosy prasy masońsko-socjalistycznej, która, jak na komendę, zaprzestała ataków na komisaryczny zarząd. Równocześnie jednak pracownicy Związku, w liczbie kilkuset osób, postanowili przeciwstawić się metodom p. Maciszewskiego i w tym celu został zwołany wspomniany wiec. Uczestnicy wiecu, wyłonili delegację, która ma udać się do premiera Składkowskiego, by przedstawić mu sytuację, jaką wytworzyła w Związku polityka p. Maciszewskiego.

Związki klasowe przeciw pracownikom

Najlepszym przykładem zupełnego braku zainteresowania klasowych związków zawodowych losem mas pracowniczych jest działalność związku zawodowego transportowców oraz związku właścicieli dorożek samochodowych. Związek transportowców, jednoczący wszystkie gałęzie transportu, a więc szoferów, dorożkarzy, piaskarzy, żwirników, pracowników żeglugi rzecznej i morskiej, pracowników „Wagons Lits Cook“ i t. d. — znajduje się pod wyłącznym wpływem P. P. S. C. K. W., stanowiąc poważną pozycję kilku tysięcy zorganizowanych członków. Związek zawodowy właścicieli dorożek samochodowych ilościowo mniej liczny, był do niedawna pod wpływami Z. Z. Z. W obu tych związkach ustosunkowanie się władz związkowych do najżywotniejszych interesów szerokich rzesz członków świadczy dobitnie o najzupełniejszym braku zainteresowania związku losem pracowniczym. Trudno nam w jednym artykule omówić sprawę wszystkich oddziałów związku, dla tego zajmiemy się dziś jedynie sprawami szoferów, odkładając szersze omówienie działalności związków do następnego numeru.

Nim przejdziemy do omawiania spraw zawodowych, musimy się zająć sprawami ogólnemi. Jak wiemy, składki członkowskie wpływają do Zarządów oddziałów, które przekazują z kolei Zarządowi Głównemu 40% — 50% swych wpływów brutto. Z uwagi na to, że składki są dosyć duże, dochodzą bowiem do 3 i pół złotego, przeto budżet Zarządu Głównego wyraża się sumą kilku tysięcy złotych miesięcznie. Te olbrzymie sumy pieniędzy idą w 80% na opłacenie pensji członków Zarządu Głównego. I w tem właśnie kryje się powód wszystkich błędów i nieuczciwości panujących na terenach związków.

Cóż naprzykład dały związki zawodowe szoferom. W chwili obecnej, kiedy wszystko drożeje, kiedy zarobki się kurczą, kiedy zwiększa się stale napływ szoferów — w tym czasie Związki zawodowe, bez żadnej walki pozwalają na obniżenie taryfy samochodowej. Mało tego! Jednocześnie związki pozwalają na wpuszczenie na rynek nowych samochodów, odbierających całkowicie zarobek starym, dotychczasowym wozom, nie zatroszczywszy się nawet o umożliwienie wymiany starych wozów na nowe. Więc jak to? Ci wszyscy, którzy mają stare wozy mają zdechnąć z głodu? Mają pójść na żebry. Pocóż płacili oni przez tyle lat składki członkowskie gdy w chwili, kiedy są skazani na utratę zarobku związek nie stara się nawet przyjść im z pomocą. Czyż dla właścicieli tych nowych wozów związki coś uczyniły? Czyż postarały się u firm o lepsze warunki spłat? Przecież przy 400 złotowej, miesięcznej racie za wóz i przy opłaceniu wszystkich dodatkowych kosztów zarobek jest tak mały, że nie pozwala na utrzymanie się na jako takim poziomie życia, nie mówiąc już o utrzymaniu rodziny.

A czy związki postarały się o to, by obniżyć cenę benzyny? Przecież dzisiaj, przy benzynie kosztującej 58 — 60 gr. litr, zarobek jest prawie żaden. A sprawa nadmiaru dorożek samochodowych! Czy Związki zainteresowały się tem, aby zamknąć dopływ nowych koncesji? Przecież jeśli będzie w tym tempie przybywać dorożek samochodowych to zarobki tak zmaleją, że nie wystarczą na najskromniejsze nawet utrzymanie, nie mówiąc już o jako takiej konserwacji wozów. Ale zarządy związków, którym zależy na jak największej ilości członków (bo wówczas mają większe pensje), nie liczą się wcale z interesem pracowników. A powiedzmy sobie otwarcie, czy stanowisko związków w sprawie żydowskiej nie godzi wyraźnie w interesy członków, Polaków? Przecież wiemy dobrze, że szofer Polak nie weźmie w dzielnicy żydowskiej kursu, bo mu z tyłu wozu żydzi napiszą kredą „goj“, bo tak dalece żyd popiera żyda, że nieraz przejdzie 2 — 3 ulice dalej, aby tylko nie wsiąść do taksówki szofera Polaka.

Czyż związki nie powinny dążyć do tego, aby odebrano koncesje na taksówki żydom. Przecież wówczas, głodowe dzisiaj zarobki Polaków, wzrosną dwukrotnie. Słuszną przecież rzeczą jest, aby w pierwszym rzędzie pracownicy Polacy mieli możność zarobku a dopiero wówczas, gdy pracy jest za dużo, to można zatrudniać obcych. Ale w chwili obecnej, gdy polskie masy pracownicze cierpią nędzę i głód, zatrudnianie żydów jest zbrodnią. Ale o tem wszystkiem klasowe związki zawodowe wolą nie myśleć! Nic więc dziwnego, że niezadowolenie mas pracowniczych rośnie, że odzywają się głosy oburzenia i krytyki. Coraz więcej pracowników myśli o opuszczeniu szeregów związków klasowych i stworzeniu naprawdę uczciwego związku, któryby nie traktował swych członków jedynie jako automatu do wyduszania składek, któryby nie tworzył posad z godności członka zarzadu, ale któryby uczciwie, odważnie i mocno bronił swych członków przed nędzą i wyzyskiem czy to biurokracji, czy to kapitalizmu, czy zorganizowanego żydostwa.

PRZEGLĄD PRASY

Wielkie zebranie publiczne „Falangi“ w dn. 28 b. m. wywołało głośne echa w całej prasie polskiej. Poniżej podajemy ciekawsze wyjątki ze sprawozdań, umieszczonych w poniedziałkowych dziennikach warszawskich. Charakter tych sprawozdań jest — jak widzimy — bardzo różnorodny...

FRONT OBROŃCÓW „DEMOKRACJI“.

Socjalistyczny **„Dziennik Ludowy“** pisze:

„Wczoraj w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w Warszawie, odbył się wiec ONR-u, zwołany formalnie przez tygodnik „Falangę“. Wiec ten miał być pokazowym wystąpieniem grupy O. N. R-u, to też zmobilizowano wszystkie siły oenerowskie nie tylko z Warszawy ale z okolic podmiejskich. Mimo tej agitacji i mobilizacji wiec zgromadził zaledwie około 1200 osób, a i w tym poważną część stanowiła opozycja.

Przemawiali na wiecu działacze oenerowi Szpakowski, Kwasieborski, Reutt, a na końcu sam „wódz“ p. Bol. Piasecki. W pewnej chwili gdy mówca Kwasieborski wypowiedział się przeciwko nowym wyborom, sala odpowiedziała okrzykiem „niech żyją wybory“, zagłuszając mówców, którzy chociaż używali megafonu nie zdołali uciszyć wrzawy. Wtedy do „czynu“ wystąpiła bojówka ONR. z niejakim „Kozłem“ na czele, znanym w kołach kryminalnych osobnikiem.

W wyniku „akcji“ szereg osób odniosło rany“.

A ziemiańsko - burżuazyjny **„Czas“**:

„Wczoraj o godz. 11.30 w Cyrku odbył się wiec „Falangi“, której przewódcą jest jak wiadomo p. Bolesław Piasecki. Zainteresowanie jakie wiec ten wywołał należy przede wszystkim tłomaczyć krążącymi pogłoskami o mającej nastąpić legalizacji tej grupy O. N. R-u. Sam fakt udzielenia nań zezwolenia przemawia za prawdopodobieństwem tych pogłosek.

Do zabawnego incydentu doszło w czasie przemówienia niejakiego Kwasieborskiego. Kiedy mówca ten „zdzierał maskę z demokracji“ głoszonej przez ugrupowania polityczne od Stronnictwa Pracy do PPS“ i wołał, że kierunki te na wszystkie bolączki polityczne mają jedno lekarstwo — wybory, ktoś wzniósł okrzyk „niech żyją wybory“. Cała sala odpowiedziała gromko „Niech żyją“. Manifestacja powyższa wywołała niemałą konsternację, która zakończyła się zarządzeniem przewodniczącego usunięcia sprawcy okrzyku z sali.

Ponieważ, okazało się, że nie jest on osamotniony, wywiązała się dłuższa bójka przy pomocy pałek, lasek i krzeseł.

Publiczność incydent ten przyjęła na ogół spokojnie, jako wypadek w Cyrku, bądź co bądź, normalny.

Dalsza część zebrania odbyła się już spokojnie, jednak wobec ław znacznie opustoszałych, skutkiem wyjścia oponentów. Jako ostatni przemawiał p. Bolesław Piasecki, oklaskiwany namiętnie przez swych adherentów“.

Czy to nie znamienne? Pismo „towarzyszów“ z ulicy Wareckiej i pismo hrabiów i książąt podają „sprawozdania“ najzupełniej „uzgodnione“, tak jakby układała je jedna ręka. Dobrana para obrońców „demokracji“ i „pięcioprzymiotnikowych wyborów“: „towarzysz“ Mitzner i książę Janusz Radziwiłł; obaj idą ramię w ramię do walki z Ruchem, niosącym polskiemu światu pracy wyzwolenie z pęt żydowskich, masońskich i kapitalistycznych. Żydo - marksiści i konserwa znaleźli się w naszym życiu politycznym po jednej stronie „linii podziału“, wspólnie też zostaną zniszczeni w dobie Rewolucji Narodowo - Radykalnej.

ANALFABETA PISZE SPRAWOZDANIE...

„Wieczór Warszawski“ podał następujące sprawozdanie:

„Również niespokojnie przedstawiał się przebieg wiecu, zwołanego w Cyrku przez „Młodą Polskę“. Na wiecu zebrało się około 2000 osób. Przemawiał m. in. również Bolesław Piasecki.

W chwili, gdy jeden z mówców, Wojciech Kwasieborski, wystąpił przeciw wyborom i powszechnemu głosowaniu, z grupy znajdujących się na sali członków socjalistycznego T. U. R. padł okrzyk:

— Niech żyje pięcioprzymiotnikowe głosowanie!

W tym momencie Bol. Piasecki wydał polecenie usunięcia socjalistów. Po kilkuminutowej bójce straż porządkowa zajście zlikwidowała.

*

Do ciekawszych momentów zebrania należał również fragment jednego z przemówień, w którym omawiając położenie ludności polskiej na Wołyniu i Śląsku, w ostrych słowach atakowano wojewodów Józefskiego i Grażyńskiego“.

Gdyby niedzielny wiec był zwołany przez „Związek Młodej Polski“, nie przemawialiby na nim kol. kol. Bolesław Piasecki i Wojciech Kwasieborski. Jeśli sprawozdawcy „Wieczoru“ brak elementarnych wiadomości o układzie sił politycznych w Polsce, to już przynajmniej powinien umieć czytać. Niestety był to analfabeta, który nie umiał odczytać treści ulotek i afiszów, wydanych przed wiecem przez redakcję „Falangi“.

HALUCYNACJE.

„Dzień dobry“ i „Ekspress Poranny“ uległy dziwnym halucynacjom wzrokowym, piszą bowiem między innymi:

„Do zgromadzonych przemówił przewódca młodzieży narodowo - radykalnej p. Bolesław Piasecki, rzucając radykalne hasła, skierowane przede wszystkim przeciw komunistom i żydom. P. Piasecki ukazał się na trybunie w ciemnym mundurze, mając po bokach dwu towarzyszy w jasnych mundurach z pasami koalicyjnymi“.

Ów „ciemny mundur“ był po prostu zwykłym, cywilnym płaszczem. Mundury obozowców są koloru jasnego.

„SALA BYŁA WYPEŁNIONA“

Bezstronny opis wiecu zamieściło wileńskie **„Słowo“**. Przytaczamy go poniżej w całości.

„W dniu wczorajszym, w największej w Warszawie sali cyrku, odbyło się o godzinie 12-ej pierwsze walne zebranie grupy O.N.R. — „Falangi“. Arenę cyrku zdobił olbrzymi napis: „Życie i śmierć dla Ojczyzny“, jako też emblematy „Falangi“, ramię z mieczem.

Cyrk był wypełniony, gdyż przybyło około dwu i pół tysiąca ludzi. Zebraniem kierował sprężyście znany działacz O. N. R. Dziarmaga.

Kiedy w pewnej chwili bojówka P. P. S. poczęła wznosić okrzyki za pięcioprzymiotnikową ordynacją wyborczą i wyborami, milicja „Falangi“ w przeciągu kilku minut usunęła awanturujących się socjalistów.

Przemówienia wygłosili działacze: Szpakowski, Kwasieborski i Reutt, oraz szef „Falangi“, Bolesław Piasecki, witany entuzjastycznymi okrzykami i podniesieniem rąk.

We wszystkich przemówieniach atakowano niesłychanie ostro PPS, Stronnictwo Pracy i Naprawę. Wymieniano nawet nazwiska wojewodów Grażyńskiego i Józewskiego, oraz poddano krytyce hasła demokracji, wysuwane przez lewicę opozycyjną. Mówcy podkreślali stale moment konieczności przełomu narodowego.

Zebranie „Falangi“ jest pierwszym zebraniem O.N.R. od roku 1934, na które zezwoliły władze“.

„ZWARTA I ZDYSCYPLINOWANA ORGANIZACJA“

„Goniec Warszawski“ pisze:

„Po raz pierwszy publicznie wystąpiła grupa „Falangi“, urządzając wiec publiczny w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej. Przybyło nań około 1500 osób. Przemawiali przewódcy tego ruchu: Szpakowski, Kwasieborski, M. Reutt i B. Piasecki. Przemówienia te zwracały się przeciwko lewicy i parlamentaryzmowi i właśnie zagadnienie wyborów dało asumpt do zajścia. Atakowano działalność woj. Józewskiego i Grażyńskiego, każdego za co innego. B. Piasecki wystąpił w otoczeniu dwu adiutantów: zapowiedział przejście swej grupy do jawnej działalności celem zgnębienia przeciwników. Falangowcy wykazali zwartą i zdyscyplinowaną wewnętrzną organizację“.

STRAŻ PORZĄDKOWA b. O.N.R. W POŚCIGU ZA SOCJALISTAMI

„Goniec“ w zakończeniu swego sprawozdania dodaje:

„Demonstranci usunięci z gmachu Cyrku schronili się na dziedzińcu domu „Robotnika“. W ślad za nimi podążyła straż porządkowa b. ONR, która miała za zadanie rozpędzić grupujących się na ul. Wareckiej socjalistów. Zebrani na ulicy schronili się również na dziedzińcu domu, gdzie urządzili masówkę“.

WYMOWNE MILCZENIE

Z pośród prasy warszawskiej tylko jedno jedyne pismo zachowało się tak, jakby trzy tysiące mieszkańców Warszawy nie było w ubiegłą niedzielę świadkiem potężnej manifestacji siły Ruchu Narodowo - Radykalnego. Pismo to nabrało wody w usta i milczało. Ale to milczenie było nieudolnym maskowaniem bezsilnej złości garstki ludzi, którzy zobaczyli, że prąd polskiego życia politycznego przeszedł ponad ich głowami do porządku dziennego, że Ruch Narodowo - Radykalny idzie naprzód pewnym, zdecydowanym krokiem, pozostawiając na uboczu nieruchawe, oszołomione rozwojem wypadków, towarzystwo maruderów.

Pismem tym było **„ABC“**.

Tak, tak, kto z polskiego obozu narodowego nie pójdzie razem z nami, w naszych szeregach, temu niezadługo pozostanie... tylko milczenie.

KILKA SŁÓW O CYFRACH

Rzecz napozór drobna, ale charakterystyczna... „Kurier Poranny“ podaje, że na zebraniu publicznym „Falangi“ było **1000** ludzi, „Dziennik Ludowy“ mówi o **1200**, „Goniec Warszawski“ donosi, że było **1500** osób, „I. K. C.“ i „Wieczór Warszawski“ godzą się na **2000**, „Kurier Czerwony“ podaje, że było „ponad“ **2000**, wileńskie „Słowo“ pisze o **2500**...

Mała wyjaśnienie: Miejsc w gmachu Cyrku Warszawskiego jest około 2500. Sala była przepełniona. Ludzie stali w przejściach. Obecnych było **około 2800 — 3000**.

Pokłosie „wychowania państwowego“

Problem wychowania szkolnego i rozwoju światopoglądowego młodzieży szkolnej ma w obecnej rzeczywistości chwilami charakter dramatyczny... Wydarzenia zewnętrzne, które od czasu do czasu odsłaniają procesy ideowo-moralne, nurtujące młodzież, są jednocześnie groźnym wskaźnikiem na przyszłość, domagającym się interwencji możliwie szybkiej, radykalnej. Szczególnie ostatni rok szkolny obfitował w wydarzenia, świadczące o dramatyczności tego problemu, tak istotnego i ważnego dla przyszłych losów Narodu. Sprawa chełmska, afera maturalna we Lwowie, afery obyczajowe w Krakowie, interwencja policji...

Ostatnio toczą się dwa procesy komunistyczne w Lublinie i w Kielcach, w których na ławie oskarżonych zasiedli w dużej liczbie uczniowie i uczennice szkół średnich. W Lublinie główną oskarżoną jest niedawna maturzystka, córka kuratora Lewicka, Bierówna, Goldfingerówna, uczeń gimnazjum imienia Staszica — Lerner i cały szereg innych. Uderza przede wszystkim przewaga żydów. Specjalnie zaznacza się to w procesie kieleckim, gdzie świadkowie zeznają o istnieniu jaczejki komunistycznej w gimnazjum żydowskim w liczbie około 60 osób.

Przewaga żydów jako inicjatorów i kierowników akcji komunistycznej wśród młodzieży jest tylko jeszcze jednym dokumentem, jednym odcinkiem destrukcyjnego wpływu moralnego żydów na Narodzie polskim. Proces komunistów lubelskich czy kieleckich nie jest jednak tylko potwierdzeniem powyższej oczywistości, głoszonej przez nas stale. Nasuwają one refleksje inne.

Przede wszystkim pytanie — gdzie tkwią przyczyny łatwego stosunkowo opanowania niektórych terenów szkolnych przez komunizm? Bez wątpienia przyczyny te nie ograniczają się jedynie do roli żydów. Są one bardziej zasadnicze i tkwią przede wszystkim **w braku jednolitego, świadomego systemu wychowania, w strukturze szkoły obecnej i ogólnej atmosferze środowiska, w którym wzrasta młodzież polska.**

Charakterystyczną jest rzeczą, iż **komunizm znajduje specjalnie podatny grunt tam, gdzie metody braci Jędrzejewiczów, szkodliwe i demoralizujące osobowość moralną ucznia, znalazły specjalnie gorliwych wykonawców w osobach lokalnych profesorów, dyrektorów, czy też samego kuratorium.** Tak było np. w kuratorium lubelskim, gdzie działał z całym sztabem „swoich ludzi“ osławiony kurator Lewicki — ojciec syna i córki — komunistów.

Pod jego troskliwą opieką żydzi i komuniści prowadzili swą akcję — nie hamowaną niczym z góry. — A z dołu?

Bezideowy, częstokroć jałowy dzień pracy szkolnej nie dawał młodzieży mocnych podstaw moralnych i światopoglądowych. Nie mogła ich ona znaleźć w bladych, wypranych z wszelkiej idei lub tendencyjnych wykładach zastrachanych, albo świadomie szkodliwych nauczycieli historii czy literatury polskiej. Nie mogła ich zwabić na zebraniach różnych kółek i organizacyj samorządowych, przeżartych biurokracją i pustką ideową. Nie mogła jej również znaleźć w biernej narodowo i nieuświadomionej drobno mieszczańskiej atmosferze małych, czy większych miast i miasteczek.

Jedyną zaporą był kościół, ograniczony zresztą w swej działalności tysiącem różnych przeszkód lokalnych i zasadniczych, oraz echo walki, walki o wielkość Narodu, prowadzonej czy to na terenie akademickim, czy też na szerszej płaszczyźnie, docierające celowo i planowo, lub przypadkowo do młodzieży szkół średnich.

Tej ciężkiej i nienormalnej sytuacji walki o młodzież polską, o jej twórczy udział w życiu Narodu, nie zmienią zarządzenia administracyjne, ani interwencja policji, ani też połowiczne reformy. Zmiany dokonać może jedynie głęboka przebudowa systemu wychowawczego i jego atmosfery.

Powszechna Organizacja Wychowawcza zorganizuje świadomych, czynnych członków **Narodu.** Przed oczy wychowawców postawi jasny pion ideowo-moralny. **Na miejsce Jędrzejewiczów, Lewickich i Małaszkiewiczów, dyrektorów i profesorów żydów — przyjdą nowi ludzie, zahartowani w walce o twórczą odrodzenie psychiki Narodu i świadomi dróg jego wielkości.**

W atmosferze twórczej pracy dla Narodu i walki z jego wrogami wyrośnie nowe pokolenie Polaków, które będzie zdolne do podjęcia trudu pełnej realizacji idei Wielkiej Polski.

Jan Olechowski.

WIELKIE ZEBRANIE „FALANGI“:

„JA MÓWIĘ: WEZ

3.000 obozowców manifestuje na cześć Ruchu

Są ideje i są siły, których stłumić nie można. Są ruchy polityczne i są ludzie, których przeznaczeniem jest tworzyć historię. Są napięcia woli, dla których nie istnieją już przeciwności, ani przeszkody.

— — — — — — — — — —

DZIEŃ 28 LISTOPADA...

Ludzie, idący 28 listopada 1937 r. o godz. 10, 11, 12, 1, 2-ej, ulicą Ordynacką, szli po przez kordon policji. Granatowe mundury, znamiennie dodawały barwy szaremu dniu. Było zimno. Od czasu, do czasu padał deszcz; jesienna niedziela chciała dorównać beznadziejnością polskiemu życiu. Granatowe mundury napełniały bramy domów, granatowe mundury wyrastały grupami u wylotów ulic, granatowe mundury znaczyły linię trotuaru. Granatowe mundury musiały stać i musiały patrzyć — ulicą Ordynacką szli ludzie. Od 10-tej rano sznurami, sznurami — robotnicy, studenci, biedne palta, młode twarze, ludzie, ludzie, ludzie, energiczne ruchy, sprężyste spojrzenia, twarde kroki. O 11-ej sznury idących stały się pochodem, przemieniły się w zwarty, falujący rytmicznie tłum. O 11.30 tłum stał się masą.

U wejścia do wielkiej rotundy Cyrku są okrzyki. Tu panuje słowo o dynamice taranu — Falanga! W rękach tych, którzy wchodzą, wykwitają kwiaty jesiennej, warszawskiej ulicy — numery pisma.

Policja po lewej stronie, przy schodach od Tamki i przed Konserwatorium. Na przeciw, na stopniach gmachu, gdzie ma być zebranie zielone, jaskrawe opaski naszych straży porządkowych. Z każdej opaski bije w oczy biała, załamana wymowną linią ręka z mieczem.

NA SALI

Olbrzymia sala nie może pomieścić ogromu głosów splątanych, nerwowych, podnieconych. Sala ma szczególną dynamikę, jakby była naładowana materiałem wybuchowym. Sala, w której serca przyczajone są do skoku.

Patrzę z galerii. Na piasku areny, ogromnych rozmiarów, biała ręka z mieczem. Pod nią, półkolisto słowa: **Życie i śmierć dla Narodu.** Ludzie czytają napis i wyczuwają już, po raz pierwszy dzisiaj, że usłyszą coś nowego, coś, co nie jest podobne do żadnych słów, ogranych, fałszywych, urzędowych, słów, mówionych im dotąd. Życie i śmierć dla Narodu... To jest uderzające. Tego nikt nie słyszał. Owszem, wymagano śmierci, bohaterskiej śmierci dla Ojczyzny, dla Polski, ale nikt jeszcze nie żądał życia. Uznawano heroizm śmierci, stawiano go najwyżej. Dziś na pierwszym miejscu heroizm życia — życia dla Narodu.

Już nie tylko jeden, kolosalny, święty wysiłek na placu boju, ale codzienny, twardy, niewdzięczny, szary trud, tworzenie Wielkości, rozłożone na dni, na godziny, ciągłe, uparte. Ludzie czytają napis, myślą...

Na balustradzie loży orkiestrowej — flaga ze znakiem Ruchu. Flaga Ruchu na poręczy mównicy, po drugiej stronie sali. Nad mównicą długi, też zielony proporzec, na nim Szczerbiec. Jeszcze wyżej, barwy narodowe.

Mija godz. 11.45. Od parteru, aż po ostatnie rzędy galerii morze głów. Ludzie stoją już w przejściach. Straż porządkowa rozmieszcza stojących i zajmuje wyznaczone stanowiska. Po nad gwarem słychać błyskawice rozkazów.

Po tym, wzmocniony megafonem, zdecydowany głos Zygmunta Dziarmagi: Zarządzam zamknięcie drzwi! Otwieram zebranie!

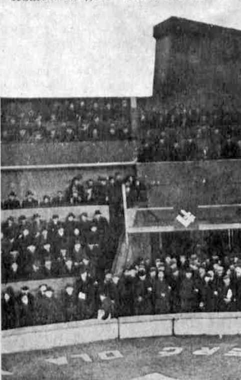
ZEBRANIE ROZPOCZĘTE

Zygmunt Dziarmaga otwiera zebranie krótkim, żołnierskim przemówieniem. Padają nazwiska tych, którzy polegli w walce o Wielką Polskę, padają nazwiska Wacławskiego i Grotkowskiego, Wieśniaka i Materki, Chudzika i Kozłowskiego. Mocne zdania ciosają obraz walki Ruchu Narodowo-Radykalnego. Dalej Dziarmaga mówi:

„Nie będą tu dzisiaj przemawiać do was głośni odwokaci, albo posłowie sejmowi. Nie będą tu do was przemawiać gracze i oszuści polityczni, którzy w wygodnych fotelach klubowych przy czarnej kawie targują się o losy i życie milionów ludzi pracy.

Do was przemówią tu dzisiaj ludzie czynu, — koledzy tych, którzy polegli. A przemówią nie poto, żeby was otumaniać tysiącami demagogicznych frazesów, ale poto, żeby obudzić w was żelazną wolę walki i ofiary dla wielkości i potęgi Polski“.

Dziarmaga kończy wśród okrzyków i braw, oddając głos Olgierdowi Szpakowskiemu.



Przemawia — redaktor „Falangi“, Wojciech Kwasieborski. Obok — Zygmunt Dziarmaga. W kole — Olgierd Szpakowski.

OLGIERD SZPAKOWSKI

Wejście Olgierda Szpakowskiego sala przyjmuje długimi oklaskami. Szpakowski wita zebranych podniesieniem ręki i zaczyna głębokim, urywanym głosem: **Polska — stoi w przededniu — Przełomu!**

Słowa, zdania, okresy rozpalają salę. Co raz więcej okrzyków, co raz silniejsze brawa. Kiedy mówca zaczyna o fołksfroncie, o komunie, o żydach sala jeży się, przelatują hasła i jedno potężne, ze wszystkich piersi słowo — precz!

WOJCIECH KWASIEBORSKI

A, gdy po tym niski, tubalny głos Szpakowskiego zastępi głos Wojciecha Kwasieborskiego, tenorowy i ostry, zebrani klaszczą po każdym niemal zdaniu. Wzmaga się temperatura wiecu. Z mównicy nie padają już sformułowania bojowe, nie padają efektownie wypowiadane zdania. Sformułowania Kwasieborskiego są często zjadliwe, na zewnątrz oszlifowane, gładkie, eleganckie, ale od wewnątrz przepojone fanatyzmem. Fanatyzm przemówienia wybucha, wydostaje się z pod, zda się zimnej i wytwornej powierzchni formy. Padają oskarżenia, wypryskują nazwiska, określenia i nazwy.: Józewski, Grażyński, Stronnictwo Pracy, fołksfront.

Kwasieborski, z tą jemu tylko właściwą, chłodną pasją krytykuje „demokrację“, jako formę przejściową do ustroju komunistycznego. Mówi o absurdzie pięcioprzymiotnikowego głosowania...

W tym momencie z lewej strony sali okrzyk: niech żyją pięcioprzymiotnikowe wybory! Na sali cisza.

Tylko w miejscu, skąd padł okrzyk, — próba jego podtrzymania. Kilka osób woła: niech żyją...

Wojciech Kwasieborski na chwilę przerywa.

Z trybuny spokojny rozkaz Dziarmagi: — Pięciu ludzi z odwodu środkowego wyprowadzi tych panów, którzy hałasują!

Straż podbiega. Krzyczący stawiają opór. To zorganizowana — bojówka w sile kilkudziesięciu ludzi!

Pada drugi rozkaz przewodniczącego:

— Dwudziestu ludzi z galerii — strona prawa — uspokoi tych panów!

Krótkie, gwałtowne starcie. Trochę okrzyków, trochę chałasu. Kilku ludzi zwala się na ziemię. Tych wynoszą — gdyż, — o własnych siłach nie mogą „opuścić“ zebrania. Resztę wyprowadzają wśród rzęsistych ciosów.

Koniec zajścia. Sala śpiewa „Hymn Młodych“.

Z trybuny spokojny głos:

— Kolega Wojciech Kwasieborski dokończy przemówienia.

Kwasieborski mówi chłodno i mocno. Zdania są co raz silniejsze, padają jak hasła. Sala odpowiada. Wreszcie końcowe sformułowanie mówca wykrzykuje głosem, jakby nie swoim, wielkim, rosnącym: **Chleba dla Polaków, władzy dla Narodu, Wielkości dla Polski!**

MARIAN REUTT

Na trybunę wchodzi Marian Reutt. Głos, jak zawsze nieco zachrypnięty, konkretność myśli, postać krępa, silna, głowa przechylona zdecydowanym ruchem. Słowa jego ryją się głęboko w umysłach słuchaczy. Mówi o programie gospodarczym, o dzisiejszej nędzy mas, przedstawia wizję przyszłego ustroju. Mówi: **ustrój kapitalistyczny, to ustrój wyzysku człowieka przez człowieka, ustrój komunistyczny, to**

„FOŁKSFRONT — WROGIEM PRZEŁOMU“

WIEMY CHIRURGA“

Narodowo-Radykalnego i Bolesława Piaseckiego

ustrój wyzysku człowieka przez państwo! Zebrani przerywają mu ciągle, wznosząc okrzyki przeciw kapitalizmowi, komunizmowi, żydom i sanacji.

Marian Reutt kończy wśród rzęsistych oklasków.

Za chwilę donośny głos Zygmunta Dziarmagi:

— Przemawiać będzie Bolesław Piasecki.

Zakończenie zebrania trzy tysiące obozowców śpiewa „Hymn Młodych“. Na arenie—dekoracje, zniszczone podczas ataku Straży Porządkowej na bojówkę socjal-komuny

BOLESŁAW PIASECKI MÓWI.

Sala cichnie, zastyga w oczekiwaniu. Jeszcze chwila napięcia. Wtem wyrastają u boków mównicy dwie twarde postaci w jasnych koszulach, z pasami koalicyjnymi. W środku, spokojna, wyniosła postać Wodza.

Wita go ogłuszające pozdrowienie tłumu, podnosi się las rąk. Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje: okrzyki rosną, jak burza.

Możeście widzieli kiedy oficjalne powitanie? Urzędową przemowę? Może słyszeliście, przynajmniej w kinie, robiony „entuzjazm“ mas? Jeżeli tak, to możecie ocenić wejście Piaseckiego. Zobaczcie, jak wita nowe pokolenie!

Kapelusze, czapki, kapelusze, czapki... Odkrywają się głowy, otwarte dłonie nad głowami i spontaniczne, ogromne, jedyne słowo: Wódz!

Trzy tysiące obozowców manifestuje na cześć kierownika. Trzy tysiące ramion wita Go pozdrowieniem organizacyjnym.

Owacja trwa długo, ale serca nie mogą pozbyć się radości, nie mogą wyładować uwielbienia: Niech żyje Bolesław Piasecki!

— — — — — — — — — —

Różnie przemawiają ludzie. Ale podobnie zwykle przemawiają kierownicy ruchów politycznych, twórcy państw, dyktatorzy narodów. Mają zbliżone, efektowne powiedzenia, słowa wzmagają się ku końcowi zdań, zamykają je błyskotliwie i krasomówczo.

Piasecki mówi inaczej.

W Jego słowach nie ma ani patosu, ani efektów, ani ozdób. Są kapitalne sformułowania taktyczne o bezpretensjonalnej formie. Ale Piasecki każdym zdaniem uzasadnia swoje wodzostwo; nie demagogią zwrotów, lecz rzucaniem zapowiedzi, które po tym realizuje, nie literackimi splotami wyrazów, a mocą przeświadczenia, z jaką wypowiada sądy i wysuwa koncepcje. Kiedy Piasecki mówi: „ja“, to brzmi to tak niesłychanie naturalnie, tak oczywiście, że nikt nie może wobec tego stwierdzenia pozostać obojętny, każdy musi się podporządkować, albo nienawidzieć. Nie ma innego stosunku do Piaseckiego, jak te dwa.

— — — — — — — — — —

W swym krótkim przemówieniu użył Bolesław Piasecki dwuch zwrotów, które rysują przyszłość Polski. Przytaczam je po to, byście mogli sprawdzić je kiedyś:

MY CHCEMY I BĘDZIEMY NOSIĆ W NASZEJ ORGANIZACJI MUNDURY.

———

ISTNIEJE W CAŁYM OBOZIE NARODOWYM ZASADNICZA WĄTPLIWOŚĆ, KOGO DO CHOREJ POLSKI WOŁAĆ NALEŻY — LEKARZA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH CZY CHIRURGA. JA MÓWIĘ: WEZWIEMY CHIRURGA!

— — — — — — — — — —

Kiedy Piasecki kończy mówić sala wstaje z miejsc. Już nie klaszcze, tylko krzyczy. Znów splatane, z tysięcy gardeł — Niech żyje! Po tym Hymn Młodych:

„Złoty słońca blask dokoła,
Orzeł Biały wzlata wzwyż,
Dumne wznieśmy w górę czoła,
Patrząc w polski znak i krzyż.

Polsce niesiem odrodzenie,
Depczem podłość, fałsz i brud,
W nas mocarne wiosny tchnienie,
W nas jest przyszłość, z nami — lud.

Naprzód idziem w skier powodzi,
Niechaj wroga przemoc drży!
Już zwycięstwa dzień nadchodzi,
Wielkiej Polski moc — to my!

Piasecki wychodzi.

Zygmunt Dziarmaga, paroma słowami, zwróconymi przeciwko nieudanej akcji bojówki socjalkomuny, kończy i zamyka zebranie.

Potym przez megafon wydaje polecenia straży, która reguluje ruch wychodzących. Powoli sala pustoszeje. Tłum, wychodząc wznosi okrzyki. Przed wyjściem i przez całą Ordynacką szeregi policji. Policja idzie środkiem ulicy, my, obozowcy, trotuarami.

— — — — — — — — — —

Przez szpaler straży porządkowych, ustawionych od wyjścia aż do jezdni — gdzie stoi samochód — wychodzi Bolesław Piasecki, poprzedzany przez Zygmunta Dziarmagę. Za Bolesławem Piaseckim idzie grupa kierowników — najbliższych współpracowników Przywódcy.

Samochód z trudem toruje sobie drogę wśród tłumów.

ROZBICIE BOJÓWEK

Gdy tłumy, po wyjściu z zebrania, kierują się ulicą Ordynacką w stronę Nowego Światu — od strony ulicy Wareckiej dobiega wrzawa. To straż porządkowa, złożona z członków b. ONR, rozbija i rozpędza bojówki socjalistyczne które szły „na odsiecz“ obitym na zebraniu towarzyszom.

— — — — — — — — — —

Pierwsze od 1934 r. zebranie Ruchu Narodowo - Radykalnego odbyło się 28 listopada 1937 r. o godzinie 12 w sali Cyrku, w Warszawie.

J. Z. Cybichowski



Tysiączne tłumy opuszczają zebranie

Z całej Polski

Od korespondentów „Falangi“

BRWINÓW.

Z DZIAŁALNOŚCI RUCHU NAR-RADYKALNEGO

Kilkunastu członków b. ONR. wyjechało w niedzielę dn. 28 listopada do Warszawy na wielkie zebranie publiczne, zorganizowane przez „Falangę“. Obozowcy pełnili w czasie zebrania służbę w Straży Porządkowej, obok swoich kolegów z Warszawy.

WŁOCHY.

ECHA ZAMACHÓW BOMBOWYCH

Szereg zamachów bombowych, dokonanych w ostatnich miesiącach w terenie podwarszawskim, wywołał silne wrażenie w społeczeństwie polskim, gdyż zamachy te skierowane były przeciwko bogatym sklepom i przedsiębiorstwom żydowskim. M. in. ogólne poruszenie sprawiły ostatnie zamachy bombowe na terenie Włoch, gdzie dotychczas toczy się śledztwo, przeprowadzane przez władze policyjne.

Pisma żydowskie wskazują na O.N.R. jako na sprawcę tych zamachów.

RADOM.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi“ w Radomiu przy ul. Żeromskiego 69 czynny jest codziennie w godz. 18 — 20.

ZEBRANIE N.P. R.

Dnia 21 listopada o godzinie 17 odbyło się w lokalu przy ul. Żeromskiego 69 zebranie NPR-Radom koło śródmieście im. Bolesława Chrobrego, oraz „Drużyny Orląt“. Referat p.t. „Socjalizm“ wygłosił kol. Kurek. Po referacie odbyła się dyskusja.

Zebranie zamknięto „Hymnem Młodych“.

DZIAŁALNOŚĆ N.P.R.

Zebrania N. P. R. Radom - Koło Śródmieście, im. Bolesława Chrobrego odbywają się we wtorki i czwartki o godzinie 18-ej.

W każdą niedzielę o godz. 9.30 odbywają się zebrania **grupy propagandowej N. P. R.** W niedzielę o godzinie 17 odbywają się zebrania **koła Śródmieście i „Drużyny Orląt“**; o godzinie 19 odbywają się zebrania koła im. **Stanisława Wacławskiego.**

KIELCE.

DO WIĘZIENIA ZA „FRONT LUDOWY“

Sąd Okręgowy w Kielcach ogłosił w dn. 22 listopada wyrok procesie 30 osób, oskarżonych o działalność komunistyczną w organizacjach wchodzących w skład „Jednolitego frontu ludowego“. Skazani zostali: **Icek Paciorkowski** — na 6 lat więzienia; **Alter Goldsztajn** — 8 lat; **Szmul Pantzirer** 5 lat; **Kalma Piwko** — 5 lat; **Stela Cembertwin, uczennica gimnazjum żydowskiego,** — 3 lata; **Estera Kuperberg- Wajnwieral** — 5 lat **Chana Weber, nauczycielka** — 4 lata; **Chaja Górka** — 6 lat; **Josek Kantor** — 3 lata; **Symcha Goldman** — 3 lata; **Chajda Kaufman, uczennica, bliska krewna prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej** — 3 lata; **Chaja Goldberger, nauczycielka** — 3 lata więzienia.

Towarzystwo „dobrane“ — same żydy. Jeszcze jeden dowód, kto w Polsce organizuje i kieruje „robotą“ komunistyczną.

DĄBROWA GÓRNICZA.

WYSIEDLENIE KOMUNISTÓW

Władze administracyjne w Dąbrowie Górniczej, opierając się na ustawie o ochronie pasa granicznego, nakazały wysiedlić dwu komunistów, skazanych w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie. Są to Abram Lipszyc i Czesław Unger.

Jeszcze skuteczniejszym środkiem na komunizm będzie w Polsce Jutra wysiedlenie żydów za granicę naszego kraju.

CZĘSTOCHOWA.

SKAZANIE NARODOWCA

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie stanęło ostatnio wielu działaczy narodowych, oskarżonych o głośne zajścia przeciwżydowskie, jakie wydarzyły się w czerwcu b. r. Przed kilku dniami skazany został Konstanty Frybon na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem reszty wymiaru kary na przeciąg lat 4-ch.

ŁÓDŹ.

ŻYDOWSKA CHIROMANTKA

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Goldy Sztajnberg i jej męża, Moszka. Oboje byli już karani. Sztajnbergowa otworzyła „gabinet“ pod nazwą „Chiromantka“, fizjonomistka francuska, światowej sławy — Lissi Mora“. W „gabinecie“ tym, gdzie rzekoma „chiromantka“ miała udzielać cennych przepowiedni i porad — odbywały się wyuzdane orgie. M. in. sprytna żydówka wciągała do „gabinetu“ młode robotnice, Polki.

Sztajnbergowa została skazana na 1 rok i pół, Sztajnberg — na 1 rok więzienia.

Żydzi są — jak zwykle — „pomysłowi“ w znajdywaniu źródeł dochodu. My jednak nie chcemy w Polsce tak „cennych“ lokatorów.

TAJEMNICZY WYBUCH

W dniu 29 listopada na dworcu kolejowym **Łódź-kaliska** nastąpił wybuch przy wyładowywaniu towaru. **Jak się okazało wybuchły butelki, zawierające nieznany bliżej materiał.**

W skutek wybuchu ranna została jedna osoba, cztery zaś kontuzjowane. Wadze policyjno - śledcze prowadzą dochodzenie.

KRAKÓW.

GHETTO NA W. S. H.

Dyrektor Akademii Handlowej (dawne W.S.H.) w Krakowie zakomunikował przedstawicielom polskiej młodzieży akademickiej, że Rada Profesorów Akademii wyznaczyła Polakom oddzielne ławki. Ławki końcowe na każdej sali zastają pozostawione dla żydów Równocześnie został wydany zakaz stania w czasie wykładów. W ten sposób **ghetto ławkowe dla żydów stało się na W.S.H. faktem.**

MANIFESTACJA NARODOWCÓW

W największej sali Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w tak zwanej sali Kopernika odbyło się zebranie młodzieży akademickiej w sprawie niemieckich zamachów na Gdańsk. Na zebraniu przemawiali działacze narodowi.

Po zebraniu — mimo późnej pory (godz. 10.30 w nocy) — młodzież manifestowała na ulicach. Aresztowano dwu akademików którzy zostali skazani przez sąd starościński po 7 dni aresztu.

PRZEMYŚL.

„POLSKA“ ADWOKATURA

Delegacja przemyskiej adwokatury do Rady Adwokackiej we Lwowie ma na swoim czele dr. Józefa Szcheibacha, żyda. W skład delegacji wchodzą ponadto dwaj żydzi: Betaner i Reichman; Rusin — Szerlunnaikiewicz i **jeden Polak** — dr. Józef Palch.

LWÓW.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi“ we Lwowie przy ul. Fredry 6 czynny jest codziennie w godz. 18 — 20.

ZAJŚCIA WE LWOWIE

Ostatni tydzień listopada obfitował w zajścia uliczne. Na uczelniach lwowskich w związku ze sprawą ghetta ławkowego ciągle wre. Przed uniwersytetem J. K. doszło kilkakrotnie do zajść z bojówkami żydowskimi a na politechnice podczas urządzonego „dnia bez żydów“ bojówka żydowska w liczbie ok. 60 ludzi, pobiwałce z pięcioma pilnującymi bramy Polakami, wtargnęła do środka gmachu. Przybyła natychmiast grupa ok. 30 Polaków, która wyparła bojówkę żydowską.

Dn. 27 listopada w związku z piątą rocznicą zamordowania ś. p. Grotkowskiego doszło do wystąpień antyżydowskich w całym mieście. W wielu sklepach żydowskich wybito szyby. W kilku miejscach żydowskie bojówki atakowały demonstrujących.

ROCZNICA ŚMIERCI Ś. P. GROTKOWSKIEGO

Piąta rocznica śmierci studenta Akademii Medycyny Weterynaryjnej ś. p Jana Grotkowskiego była we Lwowie obchodzona bardzo uroczyście. W kościele św. Mikołaja odprawiona została msza żałobna, na której było obecnych kilka tysięcy akademików.

Po nabożeństwie około 2.500 akademików udało się pochodem na cmentarz Łyczakowski, gdzie wygłoszono kilka przemówień i odśpiewano „Hymn Młodych“

Na mieście doszło do zajść.

KOLPORTAŻ „FALANGI“

Polski Lwów przyzwyczaił się do „Falangi“. Zrozumiał że potrzebny mu jest organ Przełomu Narodowego. **To też z tygodnia na tydzień wzrasta zapotrzebowanie na nasze pismo.** Dowodem tego jest, że przekroczyliśmy już znacznie 1000 egzemplarzy, sprzedawanych w kolportażu ulicznym.

Rozwój „Falangi“ na terenie Lwowa budzi duże zaniepokojenie u żydów Grupy kolporterów wychodząc na miasto wywołują popłoch wśród żydowskich spracerowiczów.

SEKCJA MŁODYCH S. N. WSPÓŁPRACUJE Z SAMOOBRONA

W dn. 28 listopada członkowie S.M. kolportowali na mieście ulotki Tow „Samoobrona“, nawołujące do robienia zakupów wyłącznie w sklepach polskich. W zrozumieniu ważności zagadnienia popierania polskiego handlu, apelujemy do wszystkich swych Czytelników, aby wśród swych znajomych propagowali hasła, wysuwane przez Tow. „Samoobrona“.

ZWYCIĘSTWO NARODOWCÓW

Jak się okazuje, wynik plebiscytu w sprawie oddzielnych miejsc dla żydów na wyższych uczelniach Lwowa jest następujący: żydów poparło 15 akademików. Za „ghettem“ głosowało 2300. Białych kartek oddano 550. Jest to, wbrew pogłoskom prasy folksfrontowej, wielkim zwycięstwem narodowców.

KOMUNIKAT ODDZ. LWOWSKIEGO „FALANGI“.

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że wszelkie informacje dotyczące prenumeraty „Falangi“ otrzymać można w miejscowym oddziale naszego pisma, pod wyżej wskazanym adresem w godz. urzędowych.

LUBLIN.

DOROŻKI CHRZEŚCIJAŃSKIE

Jeszcze jednym dowodem budzenia się świadomości narodowej w naszym społeczeństwie jest wprowadzenie dla dorożkarzy chrześcijańskich w Lublinie specjalnych oznak na czapkach. Są to metalowe lampasy z napisem: dorożkarz chrześcijański.

SIEDLCE.

POŻYTECZNA PLACÓWKA

Zorganizowano tutaj Chrześcijańską Kasę Bezprocentową. Na czele jej stoją ks. Józef Kobyliński, Wł. Kościński, Al. Laskowski i Eug. Paciorkowski. W skład członków Kasy weszło ponad 100 osób, w tym większość siedleckich firm polskich. Kasa rozwija się bardzo pomyślnie.

INOWROCŁAW.

„PIKIETOWANIE“ SKLEPÓW ŻYDOWSKICH

Od kilku tygodni prowadzona jest w Inowrocławiu ożywiona akcja pikietowania sklepów żydowskich. Żydzi ponoszą wielkie straty. **Bojkot przeprowadzają grupy młodych narodowców, dobrze zorganizowane i wyszkolone.**

PŁOCK.

BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH

W Płocku od dłuższego czasu odbywa się bojkot sklepów żydowskich, przeprowadzany przez miejscowych działaczy narodowych. W akcji bojkotowej bierze udział przeważnie młodzież robotnicza i rzemieślnicza.

WILNO.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi“ w Wilnie przy ul. Tatarskiej 77 czynny jest codziennie w godz. 16 — 18.

RANIONY PRZEZ ŻYDA

W dniu 16 listopada na ul. Nowogrodzkiej, koło rynku drzewnego, jakiś żyd uderzył nożem w bok 13-letniego **Michała Bujnowskiego,** który powracał ze szkoły.

AKCJA PRZECIWŻYDOWSKA

W dniu 18 listopada nieznani sprawcy wrzucili próbówki z cuchnącym płynem do szeregu sklepów żydowskich M. in. przucono próbówki do owocarni Forenterga (Wileńska 10), cukierni Alperowicza (Wileńska 20). i sklepu mięsa — Paca (Ludwisarska 4). W dniu 19 listopada nieznani sprawcy wrzucili ponownie cuchnące próbówki do szeregu sklepów żydowskich: owocarni Forenberga (Wileńska 10), owocarni Kimelsa (Mickiewicza 10) łaźni Agrosta i sklepu mięsa Paca (Ludwisarska 4), owocarni Bisznińskiego (przy ul Mickiewicza 11) i owocarni przy ul Pohulanka 9.

Aresztowany został w związku z tym członek Narodowo-Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“, **Marian Filipajtis** którego Sąd Starościński skazał na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego.

TYDZIEŃ BOJKOTU

W Wilnie odbył się „tydzień bojkotu żydów“. W akcji pikietowania sklepów żydowskich brali udział członkowei Narodowo- Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“. W pikietowaniu pomagali Peowiacy ze Śląska, którzy byli obecni w Wilnie na zjeździe P. O W..

ŻYDZI STOJĄ...

Po zebraniu — mimo późnej pory Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie żydzi demonstracyjnie stoją, mimo wyznaczenia im osobnych miejsc przez rektora.

BOLESŁAW PIASECKI W WILNIE

W dniu 26 listopada przybył do Wilna przywódca Ruchu Narodowo-Radykalnego, Bolesław Piasecki. Kol. Piasecki dokonał inspekcji Narodowo-Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“. Po wygłoszeniu przemówienia do zebranych członków Obozu kol. Piasecki odjechał nocnym pociągiem do Warszawy.

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE

W ostatnich dniach doszło do zajść przeciwżydowskich na ul. **Wielkiej Gdańskiej, Tatarskiej** i koło **hal miejskich.** Pobitych zostało kilkunastu żydów.

Na ulicy **Wielka Pohulanka** zostały wybite szyby.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH CZŁONKÓW „RUCHU MŁODYCH“

W dniu 26 listopada zostali zwolnieni z więzienia na Łukiszkach **Władysław Franciszek Wiszniewey.** Oskarżeni oni byli o zbrojną manifestację w dniu 19 listopada, w rocznicę śmierci Stanisława Wacławskiego.

W więzieniu na **Łukiszkach** pozostaje nadal **Marian Filipajtis,** oskarżony o zamachy na sklepy żydowskie.

ZNALEZIENIE GRANATÓW

Na cmentarzu ewangelicko - reformowanym w Wilnie znaleziono w dn. 27 list. kilka wojskowych granatów ręcznych. Granaty te przesłano do zbadania ekspertom wojskowym. Policja prowadzi dochodzenie.

KURS KANDYDACKI RUCHU MŁOD

We wtorki i piątki o godz. 20 odbywa się kurs kandydacki Narodowo-Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“ w lokalu przy ul. Tatarskiej 7 m. 7.

BACZNOŚĆ NARODOWCY

W niedzielę dn. 5 grudnia odbędzie się zebranie organizacyjne Narodowo Radykalnego Obozu „Ruchu Młodych“ w lokalu przy ul. Tatarskiej 7 m. 7. Obecność obowiązkowa.

PODZIĘKOWANIE.

Kierownictwo Oddziału „Falangi“ składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności firmom chrześcijańskim w Wilnie za przedmioty, złożone dla świetlicy i kolportarzu pisma.

WEZWANIE

Kierownictwo Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“ zwraca się do narodowego społeczeństwa Wilna z gorącym wezwaniem składania dla świetlicy organizacyjnej sprzętów gier (szachy, warcaby, domino), radia, książek i t. p.

Kierownictwo „Ruchu Młodych“ prosi **również o składanie ciepłych ubrań dla ideowych kolporterów „Falangi“**



SPROSTOWANIE

Czujemy się w obowiązku sprostować w związku z notatką w numerze poprzednim „Falangi" p. t. „Żydzi grają, a polacy muzycy głodują", że dyrygentem orkiestry w „Nowej Gospodzie" jest p. Castellani, Włoch, członek Partii Faszystowskiej i że w orkiestrze tej nie ma ani jednego żyda.

Za omyłkę wynikłą z wadliwego poinformowania nas niniejszym poszkodowanych gorąco przepraszamy.

BEZ TYTUŁU

— Do czego to już, proszę Pana, u nas dochodzi. Barbarzyństwo przekracza już wszelkie granice. Zdziczenie... chamstwo...

—Cóż Pana tak wzburzyło?

— Jakto, pyta się Pan jeszcze? Przykładów chyba mamy dosyć. Nasze życie publiczne dosięgło już chyba poziomu Meksyku, Hiszpanii. Gazetę Panie, człowiek ze wstrętem bierze do ręki. W każdej opis jakichś zamachów, bójek, awantur. Bomby, rewolwery, kastety, pałki — natura każdego człowieka wzdrygnąć się musi.

Jeszcze ostatecznie można sobie wytłumaczyć, jak to robi ciemny motłoch, bo to i bez kultury, Panie, taki jeden z drugim i bez poczucia żadnego, że tam łby sobie na przedmieściach rozbijali — no to trudno: cham zawsze chamem zostanie. No i od biedy można zrozumieć, jak tam na tych Uniwersytetach się biją, choć to już przykrzejsze, bo sporo tam przecie chłopców z przyzwoitych domów, powinni by wpłynąć na kolegów. Ale.. zawsze to młodzi, w głowach szumi, niedoważone jeszcze, skarcić mocno, to przestaną. Choć to, Panie, za moich czasów inaczej bywało. Sam przecież wyższą uczelnię w Dorpacie...

Tak... ale teraz to już przechodzi wszelkie granice, o-bu-rza-ją—ce. Doro̧śli ludzie, inteligencja, ludzie szanowani, zajmujący wysokie stanowiska społeczne. Żeby coś podobnego...

— Aha! Chodzi Panu o walne zebranie Izby Adwokackiej.

— No jakto, a o cóżby. Mówię Panu, że jak o tym przeczytałem w „Kurierze", to całą noc, oka zmrużyć nie mogłem. Przecież to prawnicy, ludzie, którzy powinni stać na straży praworządności, łby sobie rozbijają.

— Dobrze, ale nie zastanawia się Pan nad przyczyną tego. Przecież tam jednak chodziło o rzeczy zasadnicze...

— Co mi Pan tu będzie opowiadał o rzeczach zasadniczych. Rzeczą zasadniczą jest jednak — kultura, w tym najwyższym rozumieniu tego słowa. Z niej wypływa i uczciwość i moralność i etyka...

— Ośmielę się przerwać i zaoponować. Moim zdaniem i uczciwość i moralność i etyka wypływa z czegoś znacznie bardziej określonego niż pańska „kultura" — z religii katolickiej. Ale czy nie istnieją dla Pana jeszcze inne rzeczy zasadnicze, naprzykład miłość Ojczyzny, mówiąc najprościej, bo nie chcę wyłuszczać bardziej skomplikowanych zagadnień, jak idea i program narodowy...

— Mnie, mnie Pan będziesz uczył o miłości Ojczyzny?! A cóż Pan dla tej Ojczyzny przez swoje dwadzieścia kilka lat życia zdążył zrobić? Ja, Panie, już przed wojną tajną oświatę prowadziłem, podczas wojny w Szwajcarii interesów Polski na odpowiedzialnej placówce pilnowałem, pod kierunkiem Największego Polaka Paderewskiego, podczas wojny bolszewickiej, Panie, w straży obywatelskiej byłem i dla żołnierzy walczących na froncie pracowałem, a po tym długie, ciężkie lata wysiłków nad rozwojem gospodarki narodowej — a Pan przez ten czas co? Najwyżej burdy na Uniwersytecie robił.

Ale, Panie, takiej Polski nie chciałem doczekać. Żeby w niej niedoważone warchoły starych rozumu chcieli uczyć. Żeby w niej dla jakichś teorii zagranicznych, od wrogów naszych spro wadzonych, życie gospodarcze, tę podstawę potęgi Ojczyzny, pozbawiono najlepszego elementu dla tego, że jest inego wyznania. Żeby człowiek nie mógł bez trwogi wyjść na ulicę, bo tam może jakieś bomby będą rzucali...

— Przepraszam bardzo, niech mi Pan odpowie na jedno pytanie: co dla Pana jest w życiu najważniejsze?

— Jakto co, cóż to Pan mnie egzaminuje?...

— No to inaczej; dlaczego Pan żyje? Czy Pan ma określony cel w życiu poza tym, żeby żyć?

— No wie Pan, to już za dużo! Na takie, przepraszam, niemądre pytania nie będę odpowiadał.

— O! właśnie. Jesteśmy u sedna rzeczy. „Nie będę na takie pytania odpowiadał". Nigdy Pan sobie na to pytanie zasadnicze dla każdego, co chce być człowiekiem a nie bydlęciem...

— Mój Panie, co to znaczy. Ja na takie rzeczy nie...

— Przepraszam, teraz ja mówię. A ja nie jestem „kulturalny" tak jak Pan i dlatego powiem Panu prawdę. To co o Panu myślę, co my myślimy. My — to coś bardzo nieokreślonego, a jednocześnie przerażliwie konkretnego. Nieokreślonego — bo istniejącego wszędzie, w całej Polsce, a konkretnego, bo stanowiącego zwartą siłę. Siłę nietylko bomb, rewolwerów, pałek i kastetów, których się Pan tak boisz, ale i siłę, której Pan niedoceniasz, bo niematerialną.

Pan jest dla nas bezużytecznym śmieciem i dlatego Pan nam przeszkadza A wie Pan, co my robimy z tymi co nam przeszkadzają. Niech Pan jeszcze raz przeczyta w prasie opis niedzielnego wiecu „Falangi"...

Mateusz Liwski.

POLACY! Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich

Adresy firm godnych poparcia:

FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY.

M. Koczwarski, Elektoralna 35, tel. 2-56-64

FUTRA.

K. Jastrzębski, Plac 3-ch Krzyży nr. 8, tel. 9-31-27.

St. Syta — Krucza 2 od Piusa XI tel. 923-98.

A. Kacprzyk — Krucza 7 tel. 875-93.

H. Kobut, Chmielna 43 m. 22 tel. 335-41

Ryszard Palme
Pracownia futer
przyjmuje zamówienia i przeróbki
Warszawa, Ś-to Krzyska 10 — I p.
tel. 5-40-06.

KOŁDRY, BIELIZNA, POŚCIEL.

„Magazyn Jarosławski", M. Wedernikow, Nowy Świat 26.

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA

Magazyn konfekcji damskiej
M. ZARĘBSKA
Warszawa, ul. Puławska 11, tel. 4-09-13
Poleca: suknie, palta, trykotaże i galanterię na dogodnych warunkach: spłaty.
Honorujemy bony Sp. Tow. Kup. Pol.

„Julian", Chłodna 26. Ceny niskie.

M. Jaworski, Krak. Przedm. 39, telefon 3-24-01.

A. STANICKA
Warszawa, ul. Wolska 13
Poleca konfekcję damską, męską i dziecinną. Ceny niskie.

Suknie, płaszcze, bluzki i t. p. wyrób własny. Solidnie — tanio.
JAN ZAWADZKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 47

Pamiętajcie, że prawdziwą radość sprawiają podarki gwiazdkowe, nabyte w chrześcijańskiej firmie
„ZOFJA"
ul. Tamka 50. Tel. 3-18-99. Tamka 30. Galanteria męska i damska, bielizna, trykotaże, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, torebki, szlafroki i t. p.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ.

M. Kicińska, Plac Trzech Krzyży 8, tel. 7-14-34.

KRAWCY DAMSCY.

P. Kuzidłowicz, ul. Wilcza 33, tel. 9-69-54.

H. Powiartowski, Wilcza 15, tel. 8-98-65.

St. Dobrowolski — Żurawia 27 tel. 918-27.

B-cia Boratyńscy, Krucza 10, tel. 8-98-51.

KRAWCY MĘSCY.

W. Januchtowski, Piwna 3.

Tom. Kondracki, Chmielna 102, telefon 2-11-63.

Wł. Morawski, Elektoralna 30, telefon: 2-61-32.

Solidne krawiectwo
WŁ. JASTRZĘBSKIEGO
Marszałkowska 86, tel. 9-29-78. Poleca palta, ubrania z materiałów własnych i powierzonych.

St. Rzewnski, Hoża 27, tel. 8-21-30.

J. Zalewski, Wilcza 15, tel. 9-30-15.

J. Skubiszewski, Złota 8, tel. 5-24-91.

J. Połański, Nowy Świat 28, tel. 639-60.

A. Zaremba — Wspólna 36, tel. 915-77.

Edward Russek — Złota 4, tel. 505-44.

J. Niedziela, ul. Ś-to Krzyska 4 m. 6.

KRAWCY WOJSKOWI

K. Łazicki — Ś-to Krzyska 3 tel. 308-50.

MAGAZYNY BŁAWATNE.

B-cia Sobolewscy, Marszałkowska 119, tel. 3-02-73.

Wacław Mędrzejewski, Chłodna 40, telefon 3-35-45.

Feliks Gołaszewski, ul. Marszałkowska 125, tel. 6-13-90.

Magazyn bławatny
M. CZAJKOWSKI
(dawniej M. Witt)
egzystuje od **1896** roku
Warszawa, ul. Senatorska nr. 10
telefon 6-37-89.
Tania sprzedaż gwiazdkowa. Wełny, jedwabie, kołdry, pledy, firanki, pończochy, bielizna.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH I UCZNIOWSKICH.

Cz. Kałęcki — Świętokrzyska 14 tel. 59-190.

F. Rękawek, Elektoralna 47.

Sadowski, Grędzicki, Widok 3, telefon 6-01-97.

Chrześcijańska Wytwórnia Krawiecka, Alberta nr. 11.

Pracownia artystyczno - rzeźbiarska i mechaniczna fabryka kamieniarska
R. S. LUBOWIECKIEGO
Warszawa,
ul. Dzika 30, dom włas. Tel. 11-42-88.
Posiada na składzie duży wybór gotowych pomników.
Wykonywa portrety i figury, roboty kościelne.
oraz roboty budowlane.

RACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH.
Kazimierz Górny
Warszawa, ul. Hoża 38, tel. 9-95-34
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Ceny umiarkowane.

MEBLE.

T. Karyłowski i W. Gorgas
istnieje od 1894 r.
ul. Świętokrzyska 2, tel. 6-27-19.
Meble gotowe i na zamówienia.

MIĘSO.

M. Grabowski, ul. Czerniakowska 130. Sprzedaż mięsa w różnych gatunkach.

OBUWIE.

„Stanisław", Sosnowa 7, sklep. Ceny niskie.

P. Suchenek, ul. Chłodna 35.

OGRODOWNICTWO

B-cia Skośkiewicz
Al. Jerozolimskie nr. 41, tel. 9-85-95.
Drzewka, cebulki, kłącze kwiatowe, wieńce w dużym wyborze. Ceny niskie.

Pracownia antyków
E. Rulski absolwent szk. Rzem. w Paryżu Żurawia 2, specjalność artystyczna, reperacje i okazja.

Skład Papieru
Czesław Skiba
Marszałkowska 31, tel. 9-91-04, szpagat, papier pakowy, farby, serwetki, bibułki i t. p.

SKŁAD SZCZOTKARSKO - MYDLARSKI.

J. Hebda, Warszawa, ul. Marszałkowska 77, tel. 8-29-81.

SUKNA I DODATKI KRAWIECKIE.

C. Krawczyński, ul. Hoża 25, tel. 8-45-31.

WŁÓCZKI I WEŁNY

St. Podkańska, Krucza 37, tel. 8-40-73.

WYTWÓRNIE MEBLI.

Wł. Kucicki, Marszałkowska 145, telefon 5-04-68.

WYTWÓRNIA PIECZĘCI

B-cia Cygielscy, Marszałkowska 119, tel. 6-91-04.

WYTWÓRNIA RĘKAWICZEK

F. Czarnecki, Marszałkowska 84, tel. 9-26-90 i Ś-to Krzyska 10.

R. Łoziński, Krucza 37.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

„Bors", Krucza 2, tel. 8-03-56. Instalacje elektryczne światła i siły. Remont i przewijanie motorów, dynamomaszyn na różne napięcia. Na składzie dynamomaszyny i motory.

Koncesjonowany
Zakład Elektrotechniczny
W. DWORAŃCZYK
Warszawa, ul. Śniadeckich 1
tel. 7-11-73.
Instalacje i naprawa.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE.

Henryk Buchcar — Cłodna 16, tel. 641-21.

„Studio", Wł. Miernicki, ul. Marszałkowska 88, tel. 9-63-73.

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY.

Zygmunt Mencel, ul. Złota 60, tel. 6-99-83.

ZAKŁAD TAPICERSKI.

F. Lodziarski, ul. Krucza 20, tel. 8-38-19.

ZEGARMISTRZ.

Jan Szweń, ul. Marszałkowska 41. Reperacja zegarków najbardziej skomplikowanych.

Firmy chrześcijańskie WILNO

Pracownia kołder
„WARSZAWIANKA"
ul. Ludwisarska 4.

Firmy chrześcijańskie ŁÓDŹ

Materiały piśmienne i maszyny do pisania **K. Bogusławski**, ul. Andrzeja 3.

Wytwórnia bielizny (hurt) **J. Badelz**, ul. Andrzeja 18.

Galanteria — Bławat, ul. Andrzeja 18 **„Lucyna"** (hurtownia).

Bar-Restauracja **Galasiński**, ul. Piotrkowska 108.

Kapelusze **„Atos"**, ul. Andrzeja 2.

Wytwórnia bielizny - trykotaży
Jakuszewski St.
ul. Piotrkowska 108.

GALANTERIA.

„Lechja", ul. Andrzeja 6, telefon 207-94 (hurtownia).

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY.

Gostowski Karol, ul. Napiórkowskiego 23 tel. 156-56.

DODATKI KRAWIECKIE.

Dziamara, ul. Zgierska 7.

GAZOWYCH WÓD I LEMONIAD WYTWÓRNIE.

Juraszek Leon W., ul. Nawrot 98.

Chądzyński Karol, ul. Kilińskiego 153, telefon 160-23.

KONFEKCJA — UBRANIA.

Halle, ul. Limanowskiego 89.

WYTWÓRNIE BIELIZNY.

Słama Jan, ul. Zgierska 12.

WŁÓKIENNICZA FABRYKA.

L. Plihala, ul. Krzemieniecka 10, telefon 214-90.

Jedyną Chrześcijańską Hurtownią w Łodzi wszelkiej bez wyjątku manufaktury, wszelkiej galanterii i konfekcji jest Chrześcijański Dom Towarowy
BŁAWAT POLSKI
Łódź, ul. Zgierska nr. 29.
Jesteśmy jednocześnie największym sklepem detalicznym.

Wytwórnia krawatów
„TKACZ"
Łódź, ul. Piotrkowska 102a
poleca krawaty najnowszych wzorów. Próbną kolekcję różnych serii wysyłamy za zaliczeniem od zł. 30.—. Prosimy zamówić i przekonać się.

St. Jakuszewski
Fabryka bielizny i trykotaży w Łodzi, ul. Pierackiego 6, tel. 175-45
sklep, ul. Piotrkowska 148.

Fabryka cukrów, czekolady i draże
STEFAN KARCZEWSKI
w Łodzi, ul. Podleśna 26, tel. 151-51 i ul. Piotrkowska 197, tel. 209-65.

Szyby i lustra
Polski Przemysł Szklarski
J. Redler i J. Czarnołęski
Warszawa, Złota 21, tel. 2-41-16
Roboty szklarskie: budowlane, sklepowe i meblowe; szkło okienne, cegły szklane, światłowpusty, luxvery i posadzki.

A. KISIELEWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 22.
Magazyn wykwintnego obuwia męskiego z podeszwą nieprzemakalną, ze skóry zwanej „wodoodpornikiem". Własny patent. Liczne odznaczenia i listy pochwalne od absolwentów szkół podchorążych W. P. Największy wybór w stolicy.

Na gwiazdkę
Zabawki ciekawe — piękne — tanie
Z. RÓŻYCKI
Warszawa: ul. Marszałkowska 82, Ś-to Krzyska 19, Trębacka 3.

Chrześcijański Sklep Spożywczy
Artykuły spożywczo-kolonialne w wysokich gatunkach. CENY NISKIE
Włochy ul. 11 Listopada 34
J. KIEROŃSKA

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł. 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona — 1000 zł.; $^1/_2$ str. — 600 zł. $^1/_4$ str. — 300 zł.; $^1/_8$ str. — 100zł.; $^1/_{16}$ str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowej od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł. do 40 zł. Za druk t r n v ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu

Redakcja i Administr.: Krak. Przedm. 39 m. 1. Tel. 3 3-43 Czynne codzien.: Red. od 18—19-ej, Adm. od 10—14 z wyjątkiem niedziel i świąt
Konto PKO — Nr. 24.171

Red. odpow. Stanisław Janocha Druk. KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 Wydawca: Stanisław Cimoszyński

